

# Drewniany świat, czyli rozmowy ze zwierzętami

ARTYSTA W WIGILIĘ | JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

W Lesie Bielańskim wyrzeźbione przez niego zwierzęta pilnują żłóbka. W Zalesiu Dolnym Józef Wilkoń podjął nas pierogami. I zdradził, co usłyszymy od czworonogów w Wigilię

**G**dzie, jak nie w Arce Wilkonia – tak nazywają to miejsce ci, którzy mieli okazję odwiedzić mistrza – najszybciej usłyszysz się głos zwierząt? Rzeźbiarz, scenograf, malarz i ilustrator książek lubi podkreślać, że już z racji nazwiska łatwiej mu zrozumieć naturę.

Jak wilka ciągnie do lasu, tak Wilkonia do pracowni w Zalesiu Dolnym. Od lat z pasją tworzy tu wizerunki zwierząt. Jest też gorącym rzecznikiem ich praw.

## Dżungla pod śniegiem

W najnowszej pracy – przepięknie zilustrowanej „Księdze dżungli” Rudyarda Kiplinga (wyd. Media Rodzina) stanął w obronie wciąż trzebionych fok.

– Jest w książce fragment, w którym przez kilka kartek ze strony na stronę poprowadziłem korowód fok. Mam nadzieję, że takim rozwiązaniem zatrzymam na dłużej uwagę czytelnika. Skłonię do refleksji – mówi artysta.

W zaśnieżonym ogrodzie pokazuje z dumą wspaniałego drewnianego zwierzyńca. Łagodna krasula, sympatyczny niedźwiedź, ptaki, które przysiadły na szopce, czy tur, któremu tego lata wandale

urwali rogi i teraz czeka na „operację” ich przywrócenia. Józef Wilkoń co rusz wraca do gorącej atmosfery dżungli.

– Czy zdziwi panią, że to wilczyca wzbudza we mnie najcieplejsze uczucia? – uśmiecha się. – Wzruszają mnie, niezwykle prawdziwie oddane przez Kiplinga, jej relacje z Mouglim. Kiedy staje w obronie ludzkiego szczenięcia, może się jej przestraszyć nawet tygrys. Ale równie pięknie, przekonująco i głęboko opisaną jest także to, co łączy chłop-

## Oplątek dla Pyzi

Jak każdy lubi prezenty dostawać, ale cieszy go też ich dawanie. Kilka lat temu ofiarował warszawskim dzieciom szopkę, która stała na Bielanach. Nie brak w niej oczywiście drewnianych czworonogów.

– Od kiedy tylko pamiętam, miałem wokół siebie zwierzęta. W rodzinnym domu w Bogucicach w Wigilię zawsze chodziło się do obojry i dzieliło z nimi opłatkiem – z rozrzewnieniem wspomina artysta.

działaby ludziom, by nie byli tak zachłanni, nie zagarniali wszystkiego dla siebie i zostawili miejsce także dla innych stworzeń. Dużych i małych.

A do niego, gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka, pewnie odezwie się Pyzia, ulubiona krowa z dzieciństwa, którą z takim wzruszeniem odtworzył z pamięci, wycinając jej kształt z wielkich brył drewna. Powie mu: Pamiętaj, jak uciekałam ci z pastwiska, kiedy zapędziłeś się za piłką?

## W poszukiwaniu trąby

Na nowy rok artysta życzyłby sobie zakończenia prac nad ilustracjami do „Don Kichota”. I sfinalizowania kilku gigantycznych rzeźbiarskich pomysłów. Na przykład słonia, w którego wielkim drewnianym brzuchu mogłoby – wdrapując się po drabince – znajdować schronienie mali poszukiwacze przygód.

By jednak słoń powstał, musi się znaleźć... głowa z dobrą trąbą. Poszukiwania odpowiedniego kawałka drewna trwają.

Józef Wilkoń nie ma jeszcze pomysłu, gdzie postawi obiekt tak okazałych rozmiarów. Może w którymś z parków Warszawy. – Dlaczego nie – mówi. ■

W „Księdze dżungli” Kiplinga wzruszają mnie relacje wilczycy z Mouglim. Kiedy staje w obronie ludzkiego szczenięcia, może się jej przestraszyć nawet tygrys

ca z panterą i niedźwiedziem – zapewnia.

Zwierzęcym postaciom, pokazanym na nowo w tłumaczeniu Andrzeja Polkowskiego, Wilkoń poświęcił prawie cały miniony rok. Z powodu ilustracji, które niemal o zawał serca przyprawiły drukarzy (tak trudno było oddać ich wszystkie barwne niuanse), premierę książki kilkakrotnie przesuwano.

– I w ten sposób dostałem piękny prezent pod choinkę – pointuje autor.

Jako dziecko wierzył, że tej jednej świątecznej nocy mniejsi bracia dostają szczególne prawo głosu. Z czasem doszedł do wniosku, że jeśli się chce, można rozumieć ich język przez cały rok. Jemu zwierzęta od lat pomagają mówić o rzeczach ludzkich. Przez ich wizerunki łatwiej pokazuje się najtrudniejsze sprawy.

Spytany, które ze zwierząt mogłoby przemówić tej Wigilii, rzuca bez zastanowienia: wilczyca. Powie-



♦ W otoczeniu Józefa Wilkonia zawsze były zwierzęta. Zarówno żywe, jak i rzeźbione. Te ostatnie towarzyszą artyście w Zalesiu Dolnym